

Jak władza umiła życie

17 maja 2021

Zgodnie z PiS-owską tradycją, funkcjonariusze policji odwiedzili w poranek (tym razem czwartkowy) domy prezesa NIK oraz jego syna. W tym przypadku, w ramach antybanasiowych działań stosowanych przez obecną ekipę, upowszechniono fake news o rzekomych planach samobójczych syna szefa NIK.

Marian Banaś to jednak prywatnie twardy karateka i te szykany ze strony władzy nie powstrzymały go przed wystąpieniem na konferencji prasowej, na której przedstawił raport o bezprawnych i marnotrawnych działaniach ekipy rządzącej, mających wymusić przeprowadzenie wyborów korespondencyjnych w dniu 10 maja 2020 r.

Na tej konferencji prezes NIK poinformował, że tak się jakoś dziwnie złożyło, że dwa dni wcześniej do NIK dotarł mail, że jest bomba w budynkach i delegaturach Izby. „A w czwartek rzekomo, że mój syn ma popełnić samobójstwo, więc policja pojawiła się u mojej rodziny w Krakowie i u syna. O komentarz poproszę już was samych” – powiedział Marian Banaś pod adresem dziennikarzy na konferencji.

Komentarz nasuwa się tu jeden: Marian Banaś jest tylko człowiekiem i dlatego trzeba go prosić, by uważał na siebie (i niech uważają jego najbliżsi), mając na względzie los innego prezesa NIK, Waleriana Pańki, który zginął w wypadku samochodowym w 1991 r. A także los paru pracowników NIK, którzy także stracili życie, w czasie gdy akurat zajmowali się ważnymi aferami.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info